Nr 274. Kraków, Czwartek 28 Listopada 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hoposa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 6 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 27 listopada.

Rząd turecki usiłuje wpoić przekonanie, iż stan rzeczy w Azyi Mniejszej polepsza się za jego staraniem, zarazem zrzuca winę za przesadne, a podburzające ruch armeński wiadomości, na angielskie doniesienia.

Nie ulega wątpliwości, że chwilowy choćby porządek, zaprowadzić może w Turcyi, bez wywołania trudności międzynarodowych, tylko sułtan; że do tego potrzeba, aby mu mocarstwa europejskie wolną zostawiły rękę i nie krzyżowały jego działania, ani — jak to czynił lord Salisbury — podkopywały jego władzę i odzierały go z uroku wobec własnych poddanych. — Że zaś przywrócenie nawet tymczasowego porządku, odpowiada interesowi i bezpieczeństwu sułtana, niepodobna wątpić, iż jest ono jego gorącem i szczerem życzeniem, a wszelki w tej mierze nacisk, staje się poniekąd niepotrzebnym wydatkiem sił. Idzie tylko o możność i o środki. Możności wyleczenia państwa tureckiego z zadawnionych chorób nie ma, ale jest podobieństwo chwilowego uśmierzenia rozruchów siłą i oddalenia, raczej przedłużenia rozkładowego procesu, tak, aby „chory człowiek“ nie stał się „umierającym człowiekiem.“ Do tego też jedynie rząd turecki zmierzać i tego jedynie oczekiwać może Europa.

Do środków, którymi posługuje się sułtan, zaliczyć trzeba powołanie do działania dwóch ludzi, już nie młodych, ale znanych zarówno z prawości, jak z energii. Nowy w. wezyr Halil Rifaat, nie jest może mężem stanu szerszego kroju, ale jest przedewszystkiem człowiekiem czynu, a w licznych gubernatorstwach, zwłaszcza w Macedonii, dowiódł, że umie iść wprost do celu ze stanowczością, w potrzebie z bezwzględną surowością. On obecnie kieruje z centrum państwa, działaniem i o ile już sądzić wolno, przedsiębrał to, co na razie dało się zrobić, szybko i z dobrą znajomością zawikłanych stosunków.

Na miejscu zaburzeń w Erzerum, marszałek Szakir basza, bardziej europejskiego wychowania niż w. wezyr, jako nadzwyczajny komisarz, ma potrójne, trudne posłannictwo uśmierzenia ruchu armeńskiego, czuwania nad fanatyzmem mahometańskim i trzymania na wodzy Kurdów, których przed laty sam zorganizował na sposób Kozaków. Bierze się on do rzeczy, posługując się jako długoletni ambasador, potrzebną w tych stosunkach, zastosowaną do nich, dyplomacyą.

Następujący telegram Szakira baszy z Erzerum 16 b. m. wystosowany do Porty, daje pewne wyobrażenie o tamtejszych wypadkach, zarówno jak o jego działaniu. „Otrzymałem telegram z 14 b. m. Powróciłem do Erzerum. Skargi podniesione przez Katolikosa Akhtamara co do rabunku niektórych wiosek armeńskich w wilajecie Bitlis, odnosiły się do nadużyć popełnionych, jak już miałem zaszczyt donieść, przez Hussein baszę (naczelnika Kurdów). Za mojem przybyciem do Khouns, rabunek już był zupełnie ustał. Podług doniesień z wilajetu Van, rozpoczęto odbiór i zwrot właścicielom, skradzionych im rzeczy. Stosownie do rozkazu cesarskiego, Hussein basza sądzonym będzie wedle kodeksu wojskowego i poniesie wymierzoną przeciw niemu karę. Prócz powyższych pułków z Haidaranalis, inne pułki kawaleryi Hamidie (Kurdy), nie spełniły nic sprzecznego z wolą Jego Cesarskiej Mości. Ogólnikowe skargi Katolikosa, wymierzone przeciw wszystkim tym pułkom, są bezpodstawne.“

W tej chwili na tych dwóch ludziach, na Halil Rifaacie i Szakirze baszy, spoczywa głównie niełatwe zadanie oddalenia złowrogich wypadków. Pomocną im będzie na razie zima, która w tak górzystym kraju jak Armenia, utrudnia wszelkie ruchy i sprowadza przymusowe zawieszenie broni.

Na tem więc przeważnie oprzećby można widoki tymczasowego uspokojenia i to bardziej, niż na drugich statkach ambasad w Konstantynopolu, które raczej do wygody ambasadorów, niż do korzystnego wpłynięcia na wypadki posłużyć mogą, jeśli przepłyną cieśniny, przeciw czemu, może nie bez przezorności, broni się Porta, zrzucając odpowiedzialność za następstwa, na mocarstwa.

Przypuszczalnemu uspokojeniu towarzyszyłaby znana jednomyślność mocarstw, o której — jak na teraz — wątpić nie można dlatego, że dotąd zawsze istniała tak co do pokoju europejskiego, jak co do utrzymania *status quo* w Turcyi; podczas gdy w sprawie armeńskiej, podniesionej przez Anglię, Francyę i Rosyę, przyłączenie się innych mocarstw jest nieco *de la moutarde après diner*, bo przychodzi po wstrząśnieniach, rzeziach i rabunkach, które nietylko tysiące spowodowały ofiar, ale podkopały państwo tureckie, osłabiając rękojmie *status quo*.

Wschód był zawsze i jest szachownicą, na której rozgrywa się zwolna wielka partya światowa. O ile sądzić można, zdaje się, że Francya w ostatnich czasach wpłynęła na ogólne zwolnienie w niej kroku. Przedewszystkiem nie odpowiada jej interesowi, ani pragnieniom, aby sprawa wschodnia rozwiązaną została oddzielnie od innych, coby mogło odosobnić Francyę i zobojętnić Rosyę co do dalszego obrotu rzeczy; że zaś obecnie nie było widoków, aby z powodu Wschodu powstały ogólne zawikłania, Francya życzy sobie oddalenia likwidacyi, tem więcej, iż mogłaby ona pociągnąć za sobą ustalenie panowania angielskiego w Egipcie. Następnie, a odczuwali to zawsze rozumni i wytrawni mężowie stanu francuscy, wyłączna przewaga Rosyi na Wschodzie, mieściłaby w sobie uszczerbek dla uroku i wpływu Francyi zwłaszcza w Azyi Mniejszej, gdzie ma ona swoje przywileje i posiada prawa protektoratu nad chrześcianami, mianowicie w Syryi. Z tych wszystkich powodów okazała się pewna ze strony Francyi co do przyspieszonego biegu spraw wschodnich oziębłość, którą odczuto w Petersburgu.

„Tłómaczy to, piszą nam, w części naradę sir F. Currie z ministerstwem francuskiem i lepsze nadzieje, z któremi jechał do Konstantynopola; również zapewnienia, iż bądź co bądź istnieje, jak istniała, zupełna między mocarstwami zgoda, która niewątpliwą jest dziś na powierzchni, ale która ustąpić może z wiosną, jeżeliby się rozchodziło o wzajemne targi i ustępstwa i gdyby rozruchy armeńskie, obecnie zlokalizowane, stały się powszechnemi i rozciągnęły się do wszystkich prowincyj tureckich, co, jak się zdaje, przewidują i czego pragną wszędzie, zwłaszcza w Grecyi i w Bułgaryi.“

„Wszystko jednak, piszą dalej, zależeć może na dobie, od energii i wysileń Turcyi, w celu stawienia czoła wszelkim ewentualnościom; do czego trzeba, aby się zaopatrzyła w środki pieniężne, następnie aby postawiła na stopie wojennej i trzymała w pogotowiu jak najwięcej wojska dla nakazania wszędzie i wszystkim uszanowania i poskromienia bezzwłocznie wszelkich zachcianek buntu lub powstania, któreby okazały się na tym lub owym punkcie cesarstwa. Wybiła godzina, w której Turcya winna się przemienić w wielki obóz, dobrze uzbrojony i uorganizowany, gotowy stawić czoło wszelkim zaczepkom.“

Czy Turcya będzie zdolna jeszcze do tego ostatniego wysilenia i czy ono stawi skutecznie czoło burzy, przyszłość okaże. Na teraz jest w świecie politycznym mniemanie, iż dalsze zawikłania, a zatem i starcia odwloką się do wiosny, a giełda, na której przewidują w tych czasach zwyżkę, zdaje się to zdanie zwolna podzielać. A przecież i tu nawet potrzebnem jest pewne zastrzeżenie o tyle, iż nie są wykluczone niespodzianki, czego dowodem, że podczas gdy z jednej strony chmury zdają się rozpraszać, wnet gromadzą się z drugiej. I tak wiadomości z Grecyi i Krety znowu mogą dać powód do niepokojów. Jak wiadomo, dotychczasowy przedstawiciel Turcyi w Atenach raptem odwołany został, co w pierwszej chwili pewne sprawiło wrażenie, „gdyż — jak nam donoszą — poczytano to zarządzenie za zupełnie zrozumiałe i nawet nakazane z powodu postawy rządu greckiego, mowy dzienników ateńskich i subskrypcyi publicznej, przez jeden z nich ogłoszonej, na cele odzyskania Macedonii.“ — Porta jednak nie miała zamiaru zrywania stosunków dyplomatycznych z Grecyą i zaraz wyznaczonym został nowy przedstawiciel Turcyi w Atenach. Niemniej widocznie czuć się daje ruch grecki, a dzienniki ateńskie zajmują się żywo świeżemi zajściami na Krecie i wyrażają uznanie Kreteńczykom, iż starają się sami wybić na wolność.

Przeważa przecież zdanie, że ruch grecki, zarówno jak inne, powstrzymają się z otwartem działaniem do wiosny.

Przegląd polityczny.

Nowy klub „katolickiej partyi ludowej“ ukonstytuował się na wczorajszem posiedzeniu. Obecni byli deputowani: Dipauli, Fuchs, Doblhamer, Ebenhoch, Schorn, Rapp, Gasser, Zehetmayr, Kohler, Peitler, Rogl, Zallinger, Rammer i Thurnher. Posłowie Wenger i Oberndorfer usprawiedliwili swoją nieobecność, wyrażając zarazem z góry swoją zgodę na wszystkie uchwały zgromadzenia. Na wstępie obrad zabrał głos bar. Dipauli, który w obszernym wywodzie roztrząsał obecne położenie parlamentarne i przedstawiał zasady i program nowego klubu. Głównymi punktami są: niezawisłość na wszystkie strony, oraz utrzymanie przyjacielskich stosunków z Kołem polskiem, z klubem hr. Hohenwarta i z partyą chrześciańsko-socyalną. Nowe stronnictwo nie ma być ani stronnictwem rządowem, ani opozycyjnem, i popierać będzie chętnie rząd w przeprowadzaniu odpowiednich ustaw. Po przemowie dep. Dipaulego, będącej jakby powtórzeniem ostatnich wywodów dep. Ebenbocha w katolicko-patryotycznem kasynie w Lincu i po dłuższej dyskusyi, uchwaliło zgromadzenie zawiązać osobny klub parlamentarny. Przedarulańscy posłowie Kohler i Thurnher oświadczyli się również za utworzeniem klubu, zastrzegli sobie jednak ostateczne przystąpienie do niego aż do wysłuchania opinii wyborców. W dalszym ciągu odbyło się ukonstytuowanie klubu. Przewodniczącym wybrany został jednomyślnie baron Dipauli, zastępcą Dr Ebenhoch, sekretarzami Dr Rapp i Gasser. Komisyę parlamentarną tworzą przewodniczący, jego zastępca i Dr Fuchs. Klub ma nazwę: „katolickiej partyi ludowej“. Zgromadzenie poruczyło zarządowi partyi, aby uwiadomił formalnie prezydyum Izby oraz wszystkie kluby parlamentarne o ukonstytuowaniu się partyi. Uwiadomienie to ma być także przesłane austryackiemu episkopatowi. Parlamentarna komisya klubu na najbliższem posiedzeniu przedłoży program partyi.

Wieczorne poniedziałkowe wydanie *Kreuz Ztg* mieści bardzo ciekawy artykuł wstępny, którego treścią jest propozycya utworzenia w parlamencie niemieckim nowego kartelu, złożonego tym razem z konserwatystów, narodowo liberalnych i z... katolickiego centrum. Innej stałej większości w Sejmie Rzeszy stworzyć niepodobna, pisze organ konserwatywny, w tej zaś może partya zachowawcza odegrać bardzo zbawienną rolę: „W związku z narodowo liberalnymi może — o ileby to wobec centrum było potrzebnem — akcentować moment narodowy, w związku z centrum moment religijny wobec narodowo liberalnych. Współdziałanie więc „konserwatywno-centralno narodowoliberalne“ byłoby najlepiej ubezpieczone pod kierownictwem i przewodnictwem konserwatystów.“ „Stronnictwo konserwatywne nadaje się najbardziej na pośrednika między dwiema innemi frakcyami. Jest narodowo-liberalnej bliższe niż centrum, centrum katolickiemu bliższe niż narodowo-liberalna.“ „Używamy rozmyślnie wyrazu „współdziałanie,“ bo koalicya lub kartel tych stronnictw jest, przynajmniej na razie, niewykonalny.“ „Stronnictwo konserwatywne, podejmując usiłowania w tym kierunku, udowodni, że czyniony mu przez jego nieprzyjaciół zarzut twardej wyłączności, nie jest uzasadniony.“

Uważamy za obowiązek zwrócić uwagę czytelników na ten niezwykle pojednawczy i wobec centrum uprzejmy głos *Kreuz Ztg*; gdyby nie miał przebrzmieć bez echa, nie pozostałby także bez znaczenia dla Koła polskiego w Berlinie, a w szczególności dla jego stosunku do centrum. Przy chwilowym, nieco nerwowym nastroju pewnych żywiołów centrum wobec Polaków, wywołanym wynikiem ostatniego wyboru szląskiego, a reprezentowanym głównie przez *Germanię*, ostrożność i takt są bardziej niż kiedykolwiek potrzebne. Jeśli mówimy o ostrożności i takcie w związku z owym wyborem szląskim, to politycy polscy w Berlinie łatwo odgadną, w jakie kształty przybrać należy teraz te dwa ważne przymioty polityczne.

Otwarcie sesyi niemieckiego parlamentu, zapowiedziane na dzień 3 grudnia, poprzedza szereg głuchych pogłosek o przesileniach ministeryalnych. Pogłoski te, ponawiające się uporczywie w prasie berlińskiej, są równie stanowczo urzędownie zaprzeczane. Pierwszy na liście tej notowany jest sekretarz stanu Bötticher, wiceprezydent pruskiego gabinetu. Głosom dzienników, przypominających znane afery giełdowe, sprzeciwiają się informacye innych dzienników „zasięgnięte u bezpośredniego źródła“. Bötticher prosił o uwolnienie go od funkcyj ministeryalnych, jeszcze w ciągu kilońskich uroczystości; cesarz odmówił jednak prośbie w znanem bardzo zaszczytnem piśmie gabinetowem. Zachwiane ma być dalej — zdaniem części prasy — stanowisko ministra wojny Bronsarta, który miał stanąć w przeciwieństwie z cesarzem w sprawie wojskowej procedury karnej, oraz stanowisko ministra handlu Berlepscha z powodu domniemanego zatargu z ministrem Bötticherem w sprawie organizacyi rękodzielniczej. Przepowiadaną jest także dymisya sekretarza stanu Marschalla z powodu zbyt przyjaznego stanowiska wobec Anglii. Faktów niema żadnych; są tylko wieści, w których ujawniają się ukryte życzenia i prywatne informacye. Ostatnią kombinacyę wywołały rewizye domowe, dokonane onegdaj u socyalistycznych posłów i członków zarządu stowarzyszeń socyalistycznych w Berlinie i na prowincyi. Ponieważ kanclerz ks. Hohenlohe miał być przeciwny rewizyi ustawy o stowarzyszeniach, przeto minister spraw wewnętrznych Köller w drodze administracyjnej chce doprowadzić do tego, czego nie mógł dopiąć w drodze ustawodawczej. Kombinacya ta, dość dowolna, zrodziła już wiadomość i depeszę „o ostrym zatargu między kanclerzem a ministrem Köllerem“.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne i biuro Reutera podały wiadomość, że Porta udzieliła austro-węgierskiemu ambasadorowi, bar. Calice, jako dziekanowi dyplomatycznego ciała w Konstantynopolu, odpowiedź w sprawie żądanego firmanu sułtańskiego na przejazd drugich okrętów stacyjnych przez cieśninę Dardanelską. Odpowiedź ta, przesłana także reprezentantom Porty przy dworach europejskich, brzmi odmownie. Treścią oświadczenia rządu tureckiego jest, że Porta uznaje

---

Ksiądz Piotr.

(4) **SZKIC**

przez ***Kazimierza Tetmajera.***

(Rzecz, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie literackim *Czasu*).

(Dokończenie).

Zajęty służbą Bożą i ludzką, a zajęty bardzo ciężko, ksiądz wikary bowiem, studyujący dniami i nocami dzieła teologiczne, małą mu był wyręką, nie miał ksiądz Piotr wiele czasu myśleć o śmierci, tem bardziej, iż zawsze zapowiadał, że od setki ani dnia Panu Bogu nie opuści. Ale pewnego jesiennego wieczoru, kiedy słońce zaszło, ostatnie fioletowe plamy kładąc na ciemnem niebie, ksiądz Piotr, który długo przedtem siedział w milczeniu na ganku od ogrodu, zdając się drzemać, zwrócił nagle głowę ku siedzącemu naprzeciw organiście i rzekł poważniejszym niż zazwyczaj głosem:

— Panie Dzięgielewski, mnie się zdaje, że trzeba iść.

— A dokąd, że śmiem zapytać?

— Dalej, niż stąd do kancelaryi parafialnej. Tam... i pokazał ręką ku bielącemu się opodal murowi cmentarnemu.

Dzięgielewski żachnął się:

— A co też ksiądz kanonik dobrodziej wygaduje. Po prawdzie, żeby powiedzieć, to nawet nie przystoi, pfe! Jeszcze można w złą godzinę.

— No, zobaczysz, panie Dzięgielewski, organisto kłonicki, że mnie już trzeba iść. Już czas, już i tę trzynastkę Panu Bogu odstąpić muszę.

— O, o! Wolałby jegomość nawet nie wymawiać takich przykrości.

— E, już i czas. Spowiadałem się właśnie dziś rano, jakby umyślnie. I komunię przyjąłem. Gotów jestem. Po księdza wikarego też jeszcze posłać można będzie, ale przeprosić go pięknie, bo pewnie nad „Summą teologiczną,“ albo „Naśladowaniem Chrystusa“ będzie siedział. Takich kanonikami robić, nie mnie, starego bajdę.

Od pól szły przez ogród chłodne i zwiędłe wonie jesienne i słychać było cichy, jednostajny szum wiatru.

— Panie Dzięgielewski — ozwał się staruszek.

— Słucham księdza kanonika dobrodzieja.

— Słuchaj waść, ale nie mnie, tylko świata. Słyszysz, jaki to szum? Wydaje mi się, że słyszę obrót całej tej wielkiej maszyny, której Bóg jest budowniczym i maszynistą wiecznym. Kręcą się na osiach planety i słońca, wszystko idzie po swoich drogach i szumi. Cały świat szumi. A On budowniczy i maszynista wieczny słucha i raduje się. Pomyśl tylko, panie organisto kłonicki, Mateuszu Tymoteuszu Dzięgielewski, herbu cykorya, jaki to ogromny i cudowny szum być musi! Ty myślisz, że jak wiatrak Kuby Michałowego z Zardzawicy, a to jak tysiąc, milion takich wiatraków. Ho! ho! Jak wszystkie fale Atlantyku i wszystkie wichry Sahary razem wzięte. Słuchaj tylko...

— Słucham, księże kanoniku.

— Słyszysz?

— Słyszę, jak wiatr w ogrodzie szuści.

— A tego szumu świata, tej maszyny ogromnej nie słyszysz?

— Nie, z przeproszeniem księdza kanonika dobrodzieja.

Ksiądz Piotr pomilczał chwilę, a potem znowu zaczął mówić:

— Odsuń, mości organisto, tę szybę od północy. Niech jak najwięcej zapachu z pola wejdzie. Tam, jak tam... może być, jeśli Bóg miłościwy, i światło prześliczne i chóry anielskie i wonie rajskie mogą być i wszelki cud, ale przecież kłonickich pól nie będzie, nie będzie tego zapachu z mego parafialnego ogrodu... Wieczność jest długa, ale i pięćdziesięciu lat też pies nie przeskoczy... Te młode wiązy każesz podeprzeć, a żeby grusze dobrze na zimę słomą owinęli... Ho! ho! Takiego zapachu nie będzie... Mości panie Dzięgielewski, ja byłem w Ziemi Świętej i w Arabii i we włoskich pomarańczarniach, a takiego zapachu jak u mnie w Załanach dawniej, a potem tu w Kłonicach, nigdzie nie było. Panie Dzięgielewski!

— Do usług księdza kanonika.

— Czy to już miesiąc wschodzi?

— Niby.

— Jasny jest? Bo mi się źle w tamtą stronę oglądać.

— Jasny.

— To chwała Bogu. Nie chciałbym w niepogodę umierać.

— Uu, co też to ksiądz kanonik...

— Cicho, panie Dzięgielewski, organisto, cicho. Miesiąc poświeci duszy, jasnym gościńcem pójdzie. A i dobrze, jeśli z ganku. To prawie tak jakby z pola. U nas w rodzie mało kto na łóżku gasł. W polu gaśli. Dobrze, że się skończyli, bo kto wie, coby z nimi było, tak, jak z innymi. Kotu na łódź szlachectwo bez szlachetności w duszy. Tak, panie Dzięgelewski.

— Słucham księdza kanonika.

— Ubierzesz mnie w nową sutannę, tę na jedwabnej podszewce, pasem jedwabnym przewiążesz, szpilką złotą z Korabiem przepiąć, buty nowe wyglansować, łańcuch kanoniczy na szyję, ordery moje wojskowe na pierś. Sygnet zostawić na palcu, niech idzie ze mną... Obsypiesz mię kwiatami, dużo macierzanki, bo pachnie, narcyzy w głowach. I szablę moją, mości Dzięgielewski, złamać, bo jestem z rodu ostatni... Cóż to, ty buczysz, panie Dzięgielewski?

— U-u-u... bo ksiądz kanonik tylko mi serce kraje...

— Albo wiesz co, panie Dzięgielewski, szabli łamać szkoda, ale mi ją cicho, żeby ksiądz wikary nie widział, pod sutannę we fałdy włożysz. W rękach krzyż, nibym ja tylko ksiądz, ale tam, pod bokiem szabla... Czujesz, jak z mego ogrodu pachnie, panie organisto?

— Czu-czuję... księże kan-n-nnoniku dobrodzieju...

— Testament jest tam w biurku. Wszystko w porządku. Żebyś mi tu zawsze, panie Dzięgielewski, kwiaty w doniczkach podlewał i ogrodu strzegł. Nic nie sprzedawać, nic nie wypędzać. Na wszystko fundusz jest. Na dziady i na baby, na sieroty i kaleki, na zwierzyniec, na Marcina i Zagraja. Wszystko ma być jak było, póki nie wymrze, albo nie wyrośnie i w świat nie pójdzie. U mnie było jedno serce dla całego świata. Sarnię bez kozy takiej prawie litości warte, co i dziecko małe. Bóg wszystko stworzył, wszystko miłuje i o wszystkiem wie. Panie Dzięgielewski!

— Co ksiądz kanonik rozkaże?

— Bułanki panu Strzemieskiemu do Topolicy posłać. Broń Boże nie sprzedawać! On im łaskawy chleb da, bo nimi ostatni Załański jeździł. Mój dziad pannie Bronisławie Strzemieskiej, będąc nieco podchmielon, srebrny imbryczek z ręki wystrzelił, a potem jej do nóg padł, i ona była moją babką. Stąd my krewniacy. Bułanki do Topolicy, siwki księdzu wikaremu na pamiątkę, bo on rad tą maścią jeździ i tych jednych się nie bał. Strzałę weźmie porucznik Kotwicz, to kawaleryjski koń. Może da Bóg, jeszcze obaj nie tej trąbki będą słuchali, co dzisiaj. Ho, ho!.. Fajkę z Maryą Antoinettą i kałamarz bronzowy z Napoleonem także księdzu wikaremu. Z majątku mego będzie fundusz na zakład wychowawczy, a tobie, panie Dzięgielewski, przekazałem testamentem dwa buhajki, dziesięć tysięcy i jeszcze tam to i owo, a tu masz ciepłą ręką tę tabakierkę szyldkretową z rubinem, żebyś o starym księdzu pamiętał.

— Uu, uu, uu, księże kanoniku dobrodzieju!...

— A nie klękaj przedemną waść, nie całuj mię po kolanach, fe, wstyd, wszyscyśmy równi. A że ja mam więcej, to ci daję. Tak powinno być i koniec. A nie bucz tak, panie Dzięgielewski, bo ludzi pobudzisz... Narobią się dzień cały, potrzebują spać. Ja się też choć pół życia napracowałem, trza iść spać... A tak przecież dziwnie... Niby się wie, że się ma umrzeć, a tak dziwnie... Ta jutro już może człeka nie będzie, a tu żeby choć jeden listek z lipy opadł, żeby choć jedno źdźbło trawy zawiędło... A przecież wszystko z jednego Boga wyszło, Bogiem trwa... Marność marności jest człowiek i nic tylko marność... Rok, dwa, będą pamiętali, potem zapomną... Niech tam, byle Bóg miłosierny nie zapomniał... O resztę nic!

— Jak mi się też żywo przypomina, jakem to pierwszego dnia przyjazdu po alei grabowej w ogrodzie chodził... Takie były te graby, jak i dzisiaj, rozłożyste i szumiące. Jak 50 lat, a jak gdyby dziś. Nie chce mi się wierzyć, żebym ja to tak samo prosto, a przecież... Tyle lat... Com ja tu chciał, com tu pochował... O, jak to jasno!

Przez liście winne, które ganek gęsto obrosły, poczęła wmykać się światłość miesięczna, cicha i srebrzysta, zawisała na liściach i patrzyła w dół. Szum wiatru, poruszając liśćmi, jakoby przymykał i odchylał jej powieki. Ksiądz Piotr spoglądał jakiś czas w górę, potem głowa opadła mu ku piersi, a pan Dzięgielewski, któremu grube łzy spływały na wąsy, słyszał, jak staruszek szeptał:

— Niema co, niema co, trzeba iść. Teraz wieczór, jutro rano, ale trza... Jak to księżyc na mnie patrzy... Jakby mi jasność jaką zapowiadał niebieską. Ale kto wie... Nigdym się niczego nie bał, com się to śmierci napatrzył w oczy, a przecież mi jakoś straszno... Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, Boże bądź miłościw mnie grzesznemu... *Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa.* A i krew jest na mojej duszy...

Opuścił jeszcze niżej głowę na piersi i milczał chwilę, ale nagle podniósł ją i silnym głosem przemówił:

— Mości Dzięgielewski, jak odśpiewają *Requiescat in pace*, każesz ze wszystkich moździerzy parafialnych huknąć.... Pamiętam, w Olszynce leci na mnie oficer dragoński, jak go chlasnę! Ale to było w dobrej sprawie, panie Dzięgielewski... Poprawno ten knotek w lampce przed Matką Boską Bolesną... Tak...

Poczem ksiądz Piotr przymknął powieki i począł drzemać, ale organiście się zdawało, że głowa opada staruszkowi coraz niżej i że oddycha coraz słabiej i słabiej. Trwało to czas jakiś, aż się pan Dzięgielewski zaniepokoił i miał już wstać, aby przywołać pannę Capikównę, gdy zegar uderzył dwa razy na wpół do dziesiątej i we drzwiach, wiodących z sieni do ganku, ukazał się mały Ignaś Znajda w koszulinie i płóciennych majteczkach. Podszedł on ku fotelowi księdza Piotra, i pociągnąwszy go lekko za sutannę, ozwał się:

— Jegomość! Pódźcie! Pani gospodyni kozeli pedzieć i prosi, coby jegomość śli spoć. Pódźcie, dojcie renke! Pomalućku, boście starzy. Jegomość!

Ale kiedy ksiądz Piotr nie poruszył się, ani nie odpowiedział, wówczas Ignaś podniósł wielkie oczy na pana Dzięgielewskiego i spytał:

— Panie organisto! cy jegomość pomerli?

opartą na traktacie paryskim prawomocność żądania mocarstw, prosi jednak, aby mocarstwa odstąpiły od tego żądania, gdyż przybycie drugich statków stacyjnych wzmogłoby agitacyę armeńską; z drugiej strony zaś Porta zapewni zupełne bezpieczeństwo obcokrajowców i wszystkich chrześcian. Kwestya pozwolenia na przejazd przez Dardanele będzie próbą jednomyślnej akcyi mocarstw. Dzisiejsze depesze donoszą, że ciało dyplomatyczne, „jak mówią,“ ma zamiar wytrwać w domaganiu się firmanu i nie wątpi w powodzenie swoich przedstawień. Tekst artykułu drugiego paryskiej konwencyi dodatkowej z roku 1856, zawierający postanowienia o okrętach stacyjnych, jest następujący: „Sułtan ma, podobnie jak przedtem, zawarowane prawo wydawania firmanów na przejazd lekkich statków pod flagą wojenną, które, jak jest w zwyczaju, pozostają na usługach misyj obcych mocarstw.“

Rada państwa.

Wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia komisyi budżetowej, podane według streszczenia biura korespondencyjnego, wymaga uzupełnienia. Mianowicie przemówienie ministra oświaty barona Gautscha zawiera wiele szczegółów, które należy podać do wiadomości. I tak zaraz na wstępie zaznaczył minister, iż ogólna liczba zwyczajnych słuchaczów na wszystkich uniwersytetach zmniejszyła się o 59. Uderzającem jest zmniejszenie się liczby uczniów na wydziałach lekarskich, przyczem nie bierze się w rachubę uniwersytetu lwowskiego, gdzie wydział lekarski dopiero utworzonym został. Otóż, pomijając ten wydział, okazuje się wogóle na wydziałach lekarskich zmniejszenie się liczby słuchaczów o 296. Również na wydziałach teologicznych wogóle zmniejszyła się frekwencya o 34. Natomiast na wydziałach prawniczych wzrosła frekwencya o 236, a na filozoficznych o 36 uczniów. Specyalnie jednak uniwersytety we Lwowie i w Krakowie wykazują mniejszą frekwencyę na wydziałach filozoficznych. Minister zaznacza, iż wzrost frekwencyi na wydziale filozoficznym byłby bardzo pożądany i wyraża nadzieję, iż frekwencya będzie silniejszą, skoro się nie da zaprzeczyć, iż stosunki na polu szkół średnich znacznie się poprawiły na korzyść kandydatów stanu nauczycielskiego. Systemizowanie nowych posad nauczycielskich w szkołach średnich, które znacznie postąpiło w ostatnich latach, utworzenie nowych zakładów, oraz fakt, iż obecnie cała generacya starych nauczycieli z widowni ustępuje, każe oczekiwać, iż w najbliższych latach zawsze jeszcze dość znaczna liczba suplentów otrzyma stałe posady, a przeto przy dzisiejszych stosunkach frekwencyi na wydziałach filozoficznych okaże się brak nauczycieli, który już teraz istnieje co do niektórych przedmiotów. Powody, które dawniej powstrzymywały młodych ludzi od wstępowania na wydział filozoficzny, dziś nie istnieją. Minister stwierdza, iż we wszystkich szkołach technicznych daje się zauważyć wzrost frekwencyi, który dochodzi wogóle do cyfry 303.

Co do studyum rolniczego w Krakowie, zaznacza minister, iż zarząd oświaty ze swej strony uznaje pożyteczność tej nauki ze względu na stosunki kraju. Instytut pomieszczony jest teraz w nieodpowiednim lokalu, i będzie na przyszłość lepiej pomieszczony. Jeśli zajdzie potrzeba, musiałby być na ten cel nowy budynek wystawiony.

Co do reformy studyów lekarskich, której na głość minister w pełnej mierze uznaje, ogranicza się do oznajmienia, iż już odnośny projekt referenta jest wydrukowany i że ankieta w tej sprawie zwołaną będzie w drugiej połowie grudnia.

W sprawie podwyższenia płac profesorów wydziałów filozoficznych i szkół technicznych, oświadcza minister, iż w tej mierze porozumiewał się z ministrem skarbu. Zamierzano pierwotnie wnieść projekt ustawy, który według dawniejszej myśli miał bardzo znaczny wzrost wydatków, z takiego podwyższenia wypływający, rozdzielić na trzy lata. Gdy jednak rząd zamierza przedłożyć Izbie projekt ustawy, zmierzający do ogólnego polepszenia od 1-go stycznia 1897 r. płac wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, a więc i profesorów, przeto wniesienia wspomnianego projektu zaniechano.

Żądanie, wyrażone przez dep. Milewskiego, aby podwyższono dotacyę na seminarya prawnicze, uznaje minister za słuszne i w miarę środków finansowych będzie się starał potrzebie tej zaradzić. Wreszcie odpowiadając na wywody dep. Romańczuka, który uskarżał się na traktowanie ruskich docentów we Lwowie, zapewnił minister, iż zarząd oświaty w kwestyi tej postępuje z całą objektywnością i takową także nadal stwierdzać będzie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej referował dep. Piętak o kredycie dodatkowym w sumie 50.000 złr. na przebudowy gmachów sądowych i pomnożenie personalu sądowego. Kredyt uchwalono bez dyskusyi.

Następnie referował dep. Kathrein o przedłożeniu rządowem w sprawie reorganizacyi statusu urzędników sanitarnych. — Dep. Piętak przemawiał za takim podziałem lekarzy powiatowych, aby piąta ich część przeszła do 10, dwie piąte do dziewiątej, a dwie piąte do ósmej rangi, podczas gdy według przedłożenia rządowego piąta część przechodzi do dziesiątej, trzy piąte do dziewiątej, a jedna piąta do ósmej rangi. Dalej domagał się mowca kreowania trzech (zamiast dwóch) inspektorów sanitarnych dla Galicyi. — Deput. Elbl żądał, aby dla Karyntyi utworzono dwie posady lekarzy w ósmej randze. — Po krótkiej dyskusyi przyjęto projekt rządowy bez zmiany.

Z kolei prowadzono dalej rozprawy nad etatem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem: „wyższe szkoły.“

Dep. Menger żąda wyższej dotacyi dla bibliotek uniwersyteckich, oraz powołania wybitnej siły na katedrę historyi filozofii, szczególnie zaś dla etyki w połączeniu z socyalno-politycznymi problematami teraźniejszości. — Dep. Fuchs ubolewa, iż uczniowie krajowych zakładów rolniczych, mimo egzaminu dojrzałości, nie bywają przyjmowani do akademii rolniczej w Wiedniu i zmuszeni są udawać się do zagranicznych wyższych szkół rolniczych. Mowca żąda pomnożenia praktycznych kursów na wydziałach prawniczych. — Zdaniem mowcy utworzenie czeskiego uniwersytetu w Morawie nie mogłoby nastąpić bez równoczesnego utworzenia uniwersytetu niemieckiego.

Rozdział „szkoły wyższe“ przyjęto, poczem ref. Beer streszcza postawione rezolucye, przyczem porusza kwestyę wyższej nauki dla kobiet.

W tym przedmiocie zabrał głos minister Gautsch, zaznaczając przedewszystkiem, iż za główne zadanie kobiet uważa troskę o wychowanie własnych dzieci. Przyznaje jednak, iż szkoły ludowe i wydziałowe nie wystarczają dla wykształcenia kobiet ze stanu średniego. Powitałby on z radością, gdyby kraje i gminy postarały się o stosowne szkoły średnie dla dziewcząt i nie miałby nic przeciw temu, gdyby przez dopuszczenie egzaminowanych kandydatek stanu nauczycielskiego do uczęszczania na pewne wykłady na wydziałach filozoficznych, potrzebne kobiece siły nauczycielskie były wykształcone. Kwestya spotęgowanej zdolności zarobkowej kobiet stała się poważną. Zaopatrzenie panien, które nie wyszły za mąż, a których liczba wynosi 11%, należy do kwestyj naglących. Ta prywatno-ekonomiczna potrzeba mieści w sobie ogólno-ekonomiczne niebezpieczeństwo. Kobieca konkurencya prowadzi do obniżenia zapłaty za pracę i tem samem oddala ją od ideału zapłaty, jaką zapracować ma sobie mężczyzna na utrzymanie rodziny. Stosunki jednak wywołują to, iż powstaje szereg nowych zawodów, do których kobieta posiada zupełną kwalifikacyę. Nie chodzi też tyle o konkurencyę kobiet w zawodach, zostających już w ręku mężczyzn, ile o wytworzenie nowych gałęzi zawodowych.

W ostatnich dziesiątkach lat w całej Austryi tylko 25 dziewcząt poddało się egzaminowi dojrzałości, a z tych tylko trzy uczęszczały na wydział lekarski w Pradze. Ze strony zarządu oświaty nie będzie nic podjętem dla pomnożenia liczby kandydatek. Obecne urządzenie gimnazyów, zastosowane do potrzeby męskiej młodzieży, nie nadaje się dla kobiet. Nie można żądać od zarządu oświaty, aby postanawiał takie organizacyjne urządzenia, które, jak gimnazyum, sprzeciwiają się naturze kobiet. Mogą zachodzić wyjątki poszczególne, że kobiety z dobrym skutkiem składają egzamin dojrzałości. Co się tyczy uniwersytetów, to liczba kandydatek jest jeszcze za mała, aby już teraz wprowadzać specyalne zarządzenia organizacyjne. W toku jest uregulowanie sprawy nostryfikacyi dyplomów doktorskich, jakie uzyskują kobiety na uniwersytetach zagranicznych, oraz sprawy dopuszczenia ich do praktyki.

Dep. Herold oświadcza, iż wywody ministra nie zadowolniły go. Mowca broni z wielkim zapałem potrzeby wyższej nauki dla kobiet.

Po kilku uwagach dep. Piętaka i Kaizla przyjęto proponowane przez referenta rezolucye.

Pobiedonoscew i Mikołaj II.

Pod powyższym tytułem zamieszcza *N. fr. Presse* następującą korespondencyę z Petersburga:

Gdy któregoś z dostojników państwa powołują z Petersburga do Carskiego Sioła, gdzie przebywa obecnie dwór carski, wnet w kołach blisko dworu stojących zadają sobie pytanie, jakie powołany mógł otrzymać wskazówki od cara. Wówczas to politykują i polemizują na ten temat podobnież, jak w innych ogniskach życia politycznego, a może nawet więcej i bezpodstawniej, niż poza granicami Rosyi, ponieważ tam istnieje prasa wolna, omawiająca wszystkie kwestye bieżące i są parlamenty, które mogą głos zabrać w każdej takiej sprawie.

Wśród podobnych stosunków nie mogło na siebie nie zwrócić uwagi, iż wkrótce po przyjściu na świat w. księżniczki Olgi oberprokurator św. synodu, p. Pobiedonoscew, uderzająco często jeździł do Carskiego Sioła. Obecnie wiadomo już, jakie sprawy tam omawiano. Najśmielsi w pomysłach i obdarzeni najbujniejszą fantazyą nowiniarze nie mogli we śnie nawet przypuszczać tego, co się tam stało. Słyszy się wiadomości, lecz zbywa na wierze w ich prawdziwość. Oto Pobiedonoscew zwrócił się do Goremykina, zamianowanego kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, z pismem treści następującej: „Ponieważ asymilacya prowincyj pogranicznych (Polska i kraje nadbałtyckie wchodzą tutaj wyłącznie w rachubę) z sercem i rdzeniem Rosyi odbywa się w sposób zadawalniający, a cerkiew prawosławna czyni nader zadawalniające postępy, nie potrzeba teraz w tym kierunku żadnych nadzwyczajnych środków administracyjnych, a więc i ministeryum spraw wewnętrznych może ich w przyszłości zaniechać.“

Jest to zatem wręcz przeciwne wszystkiemu, co powiedział Pobiedonoscew we wszystkich swych sprawozdaniach kościelnych z czasów ostatnich; zawsze on się użalał, iż Cerkiew prawosławna na tak słabej opiera się podstawie w prowincyach pogranicznych; zawsze nalegał i napominał, aby nie zaniedbano tam niczego, coby mogło się przyczynić do dalszego rozszerzenia i wzmocnienia Kościoła panującego. A tu naraz enuncyacya podobnej treści! Całe jej znaczenie ten tylko może zmierzyć, kto zna historyę tej walki i tego niegdyś, za Aleksandra III, wszechwładnego doradcy i herolda w tej walce.

Nie omieszkają bez wątpienia zarówno tutaj, jak i za granicą, ocenić praktycznego znaczenia tej enuncyacyi i zwrócić uwagi na tę okoliczność, iż według brzmienia owego pisma, będą w przyszłości zaniechane tylko nadzwyczajne środki administracyjne przeciwko innowiercom, i przypomną zarazem, iż już same zwyczajne środki wystarczają do zapewnienia zwycięstwa Kościołowi panującemu, a uciskania wszystkich innych wyznań. Być to może! Istotnej strony tej enuncyacyi, powyższe wywody jednak nie dotykają. Rdzeń rzeczy leży głębiej. Z własnego popędu słów tych nie mógł Pobiedonoscew napisać; one jemu zostały podyktowane i można je uważać jako bezwarunkowy i niezaprzeczony objaw woli samego cara. Lecz jeszcze więcej. Kto zna stanowisko, jakie zajmował Pobiedonoscew wobec cara Aleksandra III, względem którego, na mocy swego urzędu, występował nie jako doradca, lecz raczej jako ojciec, którym w obrębie swej władzy bezpośrednio rządził i kierował, ten ocenić potrafi, jakiego nacisku było potrzeba, aby fanatyka Pobiedonoscewa skłonić do takiego kroku.

Że car umie użyć słów energicznych, gdy chce dać wyraz swym zapatrywaniom, można się było przekonać z przemówienia do deputacyi ziemstwa twerskiego, w którem mówił o niedorzecznych marzeniach. Z całą więc słusznością z wielu stron twierdzą, iż ta enuncyacya Pobiedonoscewa, a tem samem i cara, należy do najważniejszych od wstąpienia jego na tron, iż oznacza początek nowego kursu, iż inauguruje nie liberalny wprawdzie, lecz niewątpliwie umiarkowany i wyrozumiały dla obcych wyznań system rządowy.

Baczni obserwatorowie mogli już od czasu dłuższego dostrzedz, iż wiatr wieje z innej strony. Wyroki przeciwko pastorom, wydawane w Petersburgu w drodze rekursu, wypadają teraz zwykle o wiele łagodniej jak przedtem, a wyrok, wydany w pewnej sprawie przed kilku tygodniami przeciwko pewnemu pastorowi luterskiemu, wprawił wszystkich w zdumienie. Dymisya Hurki a nominacya hr. Szuwałowa jenerał gubernatorem warszawskim okazują się z tego punktu widzenia pierwszym krokiem życzliwym w kierunku łagodniejszego wykonywania rządów w tej pogranicznej prowincyi. Na czas najbliższy, jak mi powiadano, wezwano do Petersburga jenerał-gubernatorów z całego państwa. Jest to pewien rodzaj powołania oficerów, lecz hasła, jakie tutaj wydać mają, nie wypadną zapewne w duchu zbyt wojowniczym. Car zdaje się być na najlepszej drodze, aby uczynić zadość temu, co wyrzekł w swej mowie tronowej, iż „chce być władcą łaskawym dla wszystkich swych wiernych poddanych.“ Teraz będzie może na czasie przypomnieć, iż projekt do tej mowy nie pochodził od Pobiedonoscewa.

Sprawy krajowe.

Lwów 26 listopada.

(Lustracye szkół ludowych przez delegatów z grona obywateli).

(X) Przy sposobności uchwalenia ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, wezwał Sejm na ostatniej sesyi osobną rezolucyą Radę szkolną krajową o zarządzenie, ażeby Rady szkolne okręgowe o stanie szkół, im podległych, obok zwykłych wizytacyj przez inspektorów szkolnych, przekonywały się, o ile zajdzie tego potrzeba, także przez delegatów wzywanych do tego z pośród osób, zajmujących się żywo szkolnictwem ludowem i znających jego stosunki. Powyższemu życzeniu Sejmu uczyniła Rada szkolna krajowa zadość, wydając stosowne pouczenie do Rad szkolnych okręgowych. Zdaniem Rady szkolnej krajowej, stabilizacya i pomnożenie posad inspektorów szkolnych okręgowych ułatwiły Radom szkolnym okręgowym w wielkiej mierze wykonywanie nadzoru nad szkołami i należytą o szkołach tych informacyę. Chociażby jednak każdy okręg szkolny posiadał już osobnego inspektora i chociażby inspektor jak najgorliwiej spełniał swoje obowiązki wizytacyjne, to zetknięcie się bezpośrednie i osobiste nauczyciela z delegatem Rady szkolnej okręgowej nie może być częstem, zwłaszcza w szkołach wiejskich, oddalonych nieraz i odosobnionych. Dlatego Rada szkolna krajowa, wyjaśniając poruszone w tej mierze wątpliwości, oznajmiła, iż stabilizacya i pomnożenie posad inspektorów okręgowych nie naruszyły prawa Rad szkolnych okręgowych wysyłania, w miarę potrzeby osobnych, delegatów do zwiedzania szkół.

Na delegatów tych mają Rady szkolne okręgowe zapraszać albo swoich członków, albo osobistości z po za swego grona, duchownych, lub obywateli, poważne stanowisko zajmujących i okazujących dla szkół żywy interes. Zadaniem delegata będzie zwiedzić jednorazowo oznaczoną szkołę, lub szkoły i naukę w nich odbywaną i zdać o ich stanie sprawę Radzie szkolnej okręgowej. Sprawozdaniu temu nie należy zakreślać żadnych granic, natomiast mają być delegaci poinformowani, że nie służy im prawo dawania jakichkolwiek wskazówek lub poruczeń nauczycielom, bo prawo to zastrzeżone jest wyłącznie inspektorom.

Zdaniem Rady szkolnej krajowej, wizytacye tego rodzaju, jeżeli wybór osobistości będzie trafnym, nietylko dla nauczyciela powinny być pożądane, bo ułatwią mu zetknięcie się ze społeczeństwem, ale nadto przynieść mogą korzyści szkole, gdyż poważni obywatele poinformują się o niej bezpośrednio i sądzić ją będą na podstawie własnych spostrzeżeń. Funkcye tego rodzaju nie mają pociągać za sobą żadnych kosztów dla funduszu szkolnego, zachować bowiem muszą charakter dobrowolny, obywatelski.

Sprawozdania delegatów mają być załatwiane na posiedzeniach Rady szkolnej okręgowej, a następnie przedkładane Radzie szkolnej krajowej.

KRONIKA.

Kraków 27 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: hr. Roman Michałowski z kwoty zadeklarowanej 500 złr., pierwszą ratę 100 złr., X. S. M. 15 złr., Stowarzyszenie Dzieci Maryi w Krakowie 100 złr., X. Kolor z Gdowa 10 złr., z parafii Gdów 14 złr. 22½ centa.

— **Hrabina Badeniowa**, małżonka prezydenta gabinetu, przejechała z córką wczoraj po południu błyskawicznym pociągiem z Buska, udając się na stały pobyt do Wiednia.

— **Telegram kondolencyjny.** Uniwersytet lwowski przesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego następujący telegram kondolencyjny z powodu zgonu ś. p. prof. Teichmanna:

„Imieniem uniwersytetu lwowskiego proszę przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia z powodu wielkiej straty jaką ponosi nauka polska i Uniwersytet Jagielloński przez śmierć byłego członka swego profesora Teichmanna Uniwersytet nasz reprezentowany będzie przez profesora Kadyiego. *Balzer.*“

— **Rada miasta** odbędzie posiedzenie jutro o godzinie 5 wieczorem.

— **Komisya przemysłowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i zastanawiała się nad urządzeniem wykładów fachowych dla rękodzielników, oraz nad zmianą godzin szkolnych w tutejszych wieczornych szkołach przemysłowych tak, aby zamiast sześciu wieczorów po 1½ godziny, nauka trwała pięć wieczorów po 2 godziny. Wnioski komisyi przedłożone zostaną na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

— **Na wystawę** Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Szymanowskiego „Modlitwa,“ „Upał,“ „Tkacz,“ „Sielanka;“ Cerchy „Portret mężczyzny;“ Hirszenberga „Sabat;“ Lindermana „Widok Warszawy z mostu;“ Moritz Maryi „Krajobraz pustkowia“ i „Znad brzegów rzeki;“ Perdzyńskiego „Z polowania;“ Tondosa „Kościół Najśw. Panny Maryi,“ akwarela.

— **Coquelin młodszy w Krakowie.** Dowiadujemy się, że Coquelin młodszy przybędzie do naszego miasta około 20 grudnia i wystąpi raz jeden na scenie tutejszego teatru. Słynny komik, który niedawno wystąpił z grona stowarzyszonych *Comédie française*, zebrał towarzystwo dramatyczne i wyruszył z niem dnia 7 listopada z portu marsylskiego do Konstantynopola. Ten ulubieniec paryskiej publiczności nigdy dotąd nie przekroczył granic Francyi, zadawalniając się laurami, zbieranymi na scenie pierwszego teatru stolicy Francyi. Dopiero obecnie *impresario* Dorval skłonił go do puszczenia się w podróż, której jednym etapem będzie Kraków. Nie wątpimy, że wszyscy wielbiciele sztuki francuskiej ucieszą się tą nowością, oczekując z upragnieniem na występ znakomitego aktora *Comédie française*.

— **Z Konserwatoryum.** We środę dnia 4 grudnia odbędzie się w lokalu Konserwatoryum pierwszy wieczór muzyczny uczniów Konserwatoryum, poświęcony wyłącznie muzyce zbiorowej (kameralnej) pod artystycznym kierunkiem dyr. Dra Władysława Żeleńskiego. Wstęp dla uczniów Konserwatoryum bezpłatny.

— **Z pracowni** p. Stanisława Woyneko-Tomkiewicza wysłany został w przeszłym tygodniu obraz, znacznych rozmiarów do wielkiego ołtarza kościoła parafialnego w Chochołowie pod Tatrami. Ciekawą jest historya tego obrazu. Oto góralka, wieśniaczka Joanna Pawlak z Dzianisza ufundowała piękny ołtarz gotycki za 2000 złr.; na obraz jednak zostało bardzo mało pieniędzy, ledwo na koszta. Ktoś poradził i górale przyjechali do p. Tomkiewicza, który ułatwiając wyjście z trudności, z całą gotowością obiecał obraz namalować. Obraz przedstawia św. Józefa z dzieciątkiem Jezus w otoczeniu niewiast, bądź to w zachwycie, bądź proszących o łaski; 8 figur w całych postaciach i w naturalnej wielkości; pierwszo-planowe figury klęczą na ziemi porosłej cierniem i ostem, wyciągając ręce ku Chrystusowi. Zestawione są w nich najrozmaitsze typy: modląca się tercyarka, dalej dama wysokiego świata pełna zachwytu, z drugiej strony zaciekawiona i przejęta góralka, następnie biedna smutna sierota i t. d. Na sztalugach widzimy już nowy obraz zaczęty „Madonna z dzieciątkiem Jezus“, przeznaczony jako ofiara do kościoła w Bodzanowie.

— **Urządzeniem choinki**, na pomnożenie funduszu na budowę szkoły polskiej w Białej, zajmuje się krakowskie koło pań. Dokłada ono wszelkich starań, aby zabawa była urozmaiconą dla dzieci.

— **W sali hotelu Saskiego** odbędzie się dnia 14 grudnia b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci profesora Oettingera. Protektorat nad wieczorkiem objął prof. Dr Rosenblatt. Dochód przeznaczony na utworzenie funduszu im. Oettingera. Na czele komitetu młodzieży stoją akademicy: Wechsler (przewodniczący), Sternbach, Ehrenpreis, Bett i Siegel.

— **Z Tow. ogrodniczego.** Do wzmianki umieszczonej niedawno o subwencyi dla krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego wkradła się omyłka. Wieczorne wykłady, jakie Towarzystwo to utrzymuje, przeznaczone są dla ogółu publiczności, pragnącej obznajomić się z ogrodnictwem, z natury zaś rzeczy wynika, że uczęszczają na nie również ogrodnicy i praktykanci.

— **Wychodźtwo.** Policya krakowska przytrzymała wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym trzech wychodźców do Ameryki, w wieku popisowym będących, a pochodzących ze Sieniawy, powiatu Sanockiego, mianowicie Antoniego Raka, Michała Beka i Jana Romańczuka. Jadący w tym samym wagonie Wolf Grün, handlarz z Korczyna, nastraszył wychodźców, że na dworcu kolejowym krakowskim zostaną aresztowani; ostateczności zaś tej mogą uniknąć, jeżeli Wolfowi Grünowi polecą dla siebie kupić bilety do dalszej podróży, wynagradzając naturalnie jego fatygę w tej mierze. Włościanie zgodzili się na propozycyę i wręczyli Grünowi żądane pieniądze. „Ostrożność“ wszakże nie przydała się im, zostali bowiem aresztowani, a z nimi i Wolf Grün z powodu ułatwiania ucieczki popisowym.

— **Z kolei państwowej.** Przystanek osobowy Bilin-Miasto, położony na szlaku Pilzno-Dux-Ladowitz, został otwarty z dniem 1 października 1895 r. także dla ruchu pakunkowego.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Dra Feliksa Rosnera, auskultantem sądowym.

— **Z bieżącej chwili.** *Dz. Polski* pisze: Trzystu pięćdziesięciu trzech posłów do Rady państwa pobiera codziennie po 10 złr. dyet, co czyni wydatku dziennego ze skarbu państwa 3530 złr. Jeżeli się zważy, ile posiedzeń w ostatnich dniach poświęconych było wyłącznie sprawom osobistym stronnictwa, nazywającego się antisemickiem, łatwo obliczyć, ile materyalnych ofiar ponosić muszą dla utrzymania popularności p. Luegera, Schneidera *et consortes*, kontrybuenci. A przecież antisemici mówią o sobie, że stają w obronie interesów warstw najbiedniejszych i najniżej opodatkowanych! Doprawdy czas byłby już najwyższy, aby parlament austryacki się opamiętał i zabrał się raz do pracy istotnie produktywnej i wydatnej. Dzień w dzień dyskusya o żydach, lub choćby nawet przeciw żydom — to trochę za dużo. Z czasem rzecz staje się nudną, szkodliwą zwłaszcza, że jest także kosztowna.

— **Z ruskiej skarbowości narodowej.** *Hałyczanin* zawiadamia swych czytelników, że z długów swoich w papierni i drukarni zaspokoił już 8000 zł.; wszelako przeszło 4000 złr. pozostaje jeszcze do zapłacenia. Otóż właśnie tak się wszystko składa, że przeszło 4000 złr. winni są abonenci *Hałyczanina* za zaległą prenumeratę. Organ ruski ma nadzieję, że „patryoci“ nie dopuszczą do katastrofy, która „wcześniej czy później“ nastąpićby musiała z tymi długami. Nie chcąc jednak „patryotyzmu“ wyczerpywać naraz, proponuje rozłożenie go na raty i zgadza się na zwrot zaległości „choćby częściami“.

Diło znów drukuje na czele numeru wielką odezwę o brakach w „organizacyi, za czem idą braki w organizacyi pracy“ Rusinów, odezwę podpisaną przez p. Juliana Romańczuka, „głowę“ „Narodnej Rady“. Z ostatniego — *last but not least* — zdania odezwy dowiadujemy się, że głównym niedostatkiem tej organizacyi i organicznej pracy jest okoliczność, iż członkowie „Rady“ nie płacą zaległych wkładek.

— **Emigracya włościan.** Z Tarnopola piszą do *Gazety Narodowej* pod dniem 25 bm.: Dziś przybyło tu dwustu kilkudziesięciu włościan z okolicznych wsi, mających zamiar emigrować do Brazylii. Ponieważ jednak przy kasie kolejowej nie chciano sprzedać im biletów jazdy, cały orszak mężczyzn, kobiet i dzieci udał się przed gmach starostwa, domagając się paszportów. Powstało zamieszanie i dopiero żandarmerya obsadziła gmach starostwa i uspokoiła wzburzone umysły. W najbliższych dniach spodziewane są dalsze transporty wychodźców. Żandarmeryi udało się wytropić dwóch agentów emigracyjnych, których aresztowano.

— **Morderstwo i samobójstwo** popełniono onegdaj wieczorem w mieszkaniu p. Kajetana Bogdanowicza we Lwowie, pod L. 1, przy ulicy Balonowej. Wróciwszy po kilkudniowej nieobecności do Lwowa, zastał p. Bogdanowicz o godz. 11 w nocy drzwi swego mieszkania z wewnątrz zamknięte, mimo, że swą sługę Annę Łańcutę listownie uprzedził o przyjeździe. Gdy mimo dłuższego pukania nie otworzono pomieszkania, wezwał p. Bogdanowicz dozorcę domu Jana Sosnowskiego, a ten po wybiciu szyby w drzwiach wlazł do kuchni i wpuścił p. Bogdanowicza. Drzwi z kuchni do pokoju wiodące były również zamknięte, gdy zaś po wyważeniu ich weszli do pokoju, przedstawił im się straszny widok. Na chodniku, obok łóżka leżała nieżywa Anna Łańcuta z poduszeczką pod głową i złożonemi na piersiach rękami, na haku u sufitu zaś, służącym do zawieszania lampy, wisiał młody mężczyzna, na pół rozebrany, również nie dający znaków życia. Poznano w nim kochanka Łańcutówny, Józefa Pastuszyńskiego, żołnierza pociągów wojskowych. Komisya policyjna wspólnie z lekarzem miejskim skonstantowała u Łańcutówny, lat 25 liczącej, śmierć przez uduszenie za pomocą sznurka, którego ślady dostrzeżono na szyi trupa, a na tym samym niezawodnie sznurku obwiesił się następnie Pastuszyński. Znaleziono też w mieszkaniu własnoręczne pismo Pastuszyńskiego, którem żegna się ze światem i prosi o pochowanie go wraz z Łańcutówną w jednym grobie. Na liście dopisano drżącą ręką: „Poniedziałek dnia 25/11 1895, godzina 7 wieczór. Pastuszyński.“ Wnioskować z tego należy, że o tej właśnie porze obwiesił się Pastuszyński, pozbawiwszy poprzednio życia Łańcutównę — prawdopodobnie za jej zgodą. Zwłoki pozostawiono w opieczętowanem mieszkaniu, aż do przybycia komisyi sądowej, mającej przeprowadzić rewizyę lokalną. Przyczyną rozpaczliwego czynu — jak się zdaje — była zazdrość, gdyż już przed trzema tygodniami odgrażał się Pastuszyński, że ma rewolwer i zastrzeli siebie i kochankę.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 25 listopada br.:

W powiecie czortkowskim w Ułaszkowcach pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Wygnance pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Niżborgu starym pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba; w Samołuskowcach pozostały z dni poprzednich 2, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostała nadal w leczeniu 1 osoba; w Sielcu bieńkowym pozostały z dni poprzednich 2, wyzdrowiały 2 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykulinowej pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Budzanowie pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 12 osób, zachorowały 2, wyzdrowiały 3, umarły 4, pozostaje w leczeniu 7 osób.

Oprócz tego zaszły podejrzane wypadki w Perespie, pow. sokalskiego, i w mieście Sokalu, które jednakowoż dotychczas bakteryologicznie nie zostały sprawdzone.

— **Nowe urzędy pocztowe** otwarte zostaną z d. 1 grudnia b. r. w Wietrzychowicach w powiecie dąbrowskim i w Polance wielkiej w powiecie bialskim.

— **Z Rzymu** piszą do *Słowa* d. 23 b. m.: Dziś zmarł w Rzymie publicysta Władysław hr. Kulczycki, w 61-ym roku życia swego. Zmarły mieszkał w Rzymie od r. 1855 i znany był jako długoletni współpracownik pism warszawskich, pod pseudonimami: Dobrogosta i Cezara Polewki. Zostawił żonę z włoskiej rodziny oraz czterech synów, z których jeden, Władysław jest sekretarzem króla Humberta, drugi Kazimierz, urzęduje w prefekturze w Rzymie, trzeci zajmuje posadę w Viterbo, a czwarty jeszcze jest w młodym wieku. Od dwóch lat ś. p. Władysław hr. Kulczycki podupadał na zdrowiu i wreszcie uległ atakowi paraliżu serca.

— **Z Warszawy.** Pułkownik Andrejew objął już obowiązki prezesa teatrów warszawskich.

— **Hr. Paweł Hoensbroech**, były Jezuita, wydał w Berlinie broszurkę p. n. „Kwestya rzymska,“ w której punkt po punkcie zbija wywody własnej swojej rozprawy dawniejszej p. n. „Państwo kościelne i jego znaczenie dogmatyczne i historyczne.“ Nic lepiej nie charakteryzuje tego zbłąkanego kapłana, jak postępek ten, wskazujący, ile szacunku ma on — dla samego siebie. To też liberalne pisma niemieckie zamiast radować się tym wypadkiem, powinnyby powinszować Zakonowi, który stracił takiego członka.

— **Aleksander Dumas.** Z Paryża donoszą, iż stan zdrowia Aleksandra Dumasa jest beznadziejny. Lekarze stwierdzili utworzenie się wrzodów w mózgu. Przy łożu chorego w Marly czuwa żona i dwie jego córki: panie Lippmann i Hauterive.

— **Wystawa paryska.** W ostatnich czasach ze strony francuskiej ambasady w Wiedniu otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych, a za jego pośrednictwem ministerstwo handlu oficyalne zawiadomienie, iż rząd francuski postanowił urządzić w roku 1900 w Paryżu powszechną wystawę sztuki, przemysłu i produktów rolnych. Austro-Węgry otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w tej wystawie.

— **Nowa powieść hr. Lwa Tołstoja.** Felietonista *Odes. Now.*, niejaki p. Lapis, podaje kilka szczegółów o treści najnowszego utworu powieściowego hr. Tołstoja, który odczytał swą powieść w Moskwie, w kółku swych najbliższych znajomych. Nowy utwór hr. Tołstoja obejmuje około 8 arkuszów druku i rozpoczyna się sceną rozprawy sądowej. — Na ławie oskarżonych siedzi kobieta w średnim wieku, obwiniona o jakieś przestępstwo. Posiedzenie sądu zostaje otwarte z zachowaniem wszelkich zwykłych formalności. Trybunę prokuratorską zajmuje młody jeszcze mężczyzna, wpatrujący się uporczywie w twarz oskarżonej. Wpatrując się coraz więcej w rysy twarzy obwinionej, przychodzi prokurator do przekonania, iż twarz tej kobiety jest mu znajomą. Oskarżyciel publiczny przeżywa straszne chwile. Głos jakiś wewnętrzny szepcze mu, iż kobieta ta nie jest dla niego obcą. Wreszcie prokurator przekonuje się z przestrachem, iż na ławie oskarżonych zasiadła właśnie ta kobieta, którą on sam popchnął niegdyś do upadku; teraz zaś wypada mu wnosić przeciwko niej oskarżenie. Ciężki proces psychologiczny, jaki rozgrywa się, podczas tych chwil refleksyj w duszy prokuratora, służy za główną osnowę powieści. Po raz to pierwszy odtwarza hr. Tołstoj w nowej swej powieści sympatyczny typ idealisty; typu bowiem takiego nie spotykało się dotąd w jego utworach. Sprawozdawca, który miał sposobność wysłuchania powieści

z ust własnych autora, wyraża się o niej z największemi pochwałami. Co się tyczy tytułu powieści, która się podobno niebawem ukaże na półkach księgarskich, to hr. Tolstoj, według słów sprawozdawcy, nie jest jeszcze na takowy zdecydowany. Hr. Tołstoj ma być bardzo surowym krytykiem swych utworów; każdy wiersz, wychodzący z pod jego pióra, ulega ścisłej jego rewizyi. Autor koryguje osobiście każdą stronicę, przerabia wiele i często. Zdarza się, iż autor *Kreutzerowskiej Sonaty* żąda po sześć razy dokonania na nowo odbitek niektórych ustępów swych powieści.

— **Podział Turcyi.** Telegram *Now. wr.* z Londynu donosi, że prezydent asocyacyi angielsko-armeńskiej proponuje ciekawszy, lecz charakterystyczny projekt rozdziału Turcyi. Konstantynopol ma przejść pod rząd komisyi, której członkowie mają być mianowani przez sześć wielkich mocarstw i Szwajcaryę. Anglia otrzymuje Egipt i Arabię, Francya Syryę i Mezopotamię, Austrya Anatolię na zachód od rzeki Kizil Irmak, wpadającej do morza Czarnego na wschód od Synopy, Rosya otrzymałaby Anatolię na wschód od Kizil-Irmaku, Włochom dostałyby się Albania i Trypolis a Grecyi Kreta, Cypr, wyspy Sporadzkie i Smyrna. Tracya przeszłaby do Bułgaryi, a Macedonia dostałaby się do podziału między Grecyę, Bułgaryę i Serbię. Cylicya byłaby zamieniona na niezawisłe księstwo armeńskie.

— **O zamordowaniu królowej koreańskiej** podają dzienniki, straszliwe szczegóły. Królowę zawieszono podobno za włosy i poddano okrutnym katuszom. Związano jej ręce i nogi, oblano olejem i spalono w dziedzińcu pałacu. Ogień podsycano, dopóki ciało nie rozpadło się w popiół. Oprócz królowej zamordowano 15 dam dworskich i 30 służebnych. W rewolucyi tej pałacowej utraciła także życie znaczna liczba mężczyzn i kobiet z pierwszych rodzin kraju.

— **Nekrologia.** Antonina Milewska, właścicielka szkoły zawodowej dla kobiet, przeżywszy lat 30, zmarła tu dnia 24 b. m.

— Alfred **Stojowski**, ojciec znanego muzyka i kompozytora Zygmunta Stojowskiego, zmarł w sobotę w Strzelcach, w powiecie Stopnickim. Powodem śmierci była choroba serca. Ś. p. Stojowski znany był w Królestwie jako rolnik znakomity. W Krakowie przez lat kilkanaście dom państwa Stojowskich był jednem z ognisk życia towarzyskiego i artystycznego, w czasie kiedy ich syn kształcił się tutaj zanim wyjechał za granicę. Wiadomość o tej śmierci wywoła szczery żal wśród licznych przyjaciół i znajomych zmarłego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 28 b. m.: *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W sobotę 30 b. m.: *Filareci*, obrazek dramatyczny w 4 aktach na tle historycznym Adama Staszczyka (nowość).

W niedzielę 1 grudnia: *Filareci* (jak wyżej).

— Dnia 26 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od —3·0 doszedł tylko do —2·0 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 27 listopada stan jego był 744·6 mm., termometru —2·8 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 28 listopada: św. Rufina męcz. i Grzegorza.

Dział ekonomiczny.

Przesilenie naftowe w Rosyi. Wskutek ulewnych deszczów i spowodowanych przez nie wylewów rzek, które trwały przez tydzień w okręgu kutaiskim i w połowie gubernii tyfliskiej przerwaną została komunikacya kolejowa od 9 b. m. nietylko na głównej linii kolejowej zakaukazkiej, lecz i wszystkich jej odnogach, mianowicie zaś na liniach: Potijskiej, Cziaturskiej i Tkibulskiej. Przerwa w komunikacyi trwa po dziś dzień i przewidywanem jest, iż potrwa jeszcze przez jakie 2 do 3 miesięcy, naturalnie jeśli się już zlewy nie powtórzą. Dzienniki rosyjskie podnoszą wielki alarm z powodu tej klęski, która zagraża katastrofą wielu gałęziom handlu i przemysłu rosyjskiego, w szczególności zaś przemysłowi nafciarskiemu. Jak wiadomo, zbyt zagraniczny nafty rosyjskiej w ostatnich latach dosięgał kolosalnych rozmiarów. Nafta stała się jednym z najważniejszych przedmiotów wywozowych handlu rosyjskiego. Eksport nafty w Baku odbywał się głównie przez linię kolejową zakaukazką do Batum, zkąd zaw rozchodziła się na rynki europejskie. Oczywiście, iż z powodu przerwy w dostawie nafty do Batum, rosyjscy nafciarze nie będą w stanie dotrzymać zobowiązań, zaciągniętych względem zagranicznych odbiorców.

Pociągnie to niewątpliwie za sobą, jak stwierdzają rosyjskie dzienniki, poważną kryzys dla wywozu nafty rosyjskiej, a z niej skorzysta i prawdopodobnie skorzysta zagraniczna spekulacya. „Sztuczne podniesienie cen nafty na rynkach zagranicznych — piszą *Nowosti* — wywoła reakcyę przeciwko nafcie rosyjskiej ze strony pośredników i konsumentów, oraz pociągnie za sobą wyszukanie nowych źródeł zaopatrywania się w naftę, lub też zastosowanie nowych surrogatów, zastępujących naftę. Oprócz tego przerwa w dostawie podkopie zaufanie do nafty rosyjskiej wogóle i do rynków nafciarskich rosyjskich w szczególności. Kryzys zbożowa podczas pamiętnego nieurodzaju dowiodła, jak szkodliwe są następstwa, które pociąga za sobą przerwanie dostawy naszych produktów na rynki zagraniczne. I czyż długo trwała owoczesna przerwa? A jednak była ona dostateczną do wyparcia przez współzawodników zboża rosyjskiego z rynków całego świata. Ileż to pracy, zabiegów i nakładów potrzeba obecnie, aby przywrócić dawny stan rzeczy. Zupełnie tak samo stać się może niewątpliwie, w razie przerwy w zaopatrywaniu zagranicznych rynków w naftę rosyjską. Współzawodnicy z właściwą im energią i zręcznością nie omieszkają wyzyskać fatalnego położenia, aby na długie czasy zamknąć drogę nafcie rosyjskiej na rynki europejskie.

Nie można się pogodzić z tą perspektywą — kończą *Nowosti* — trzeba przedsięwziąć środki, któreby zapobiegły przesileniu lub conajmniej osłabiły w granicach możliwości zgubne jego następstwa. Środek zaradczy istnieje i wydaje nam się bardzo skutecznie prowadzącym do celu. Obecnie w Odessie znajduje się [illegible] zapas nafty, przeznaczony do zużytkowania w kraju. Zapas ten trzeba koniecznie wyprawić drogą morską za granicę, a oprócz tego trzeba wysyłać naftę przez Pietrowsk-Noworossyjsk. W ten sposób stanie się możliwą i nie ulegnie przerwie dostawa nafty na zawarowane kontraktami termina. Co się zaś tyczy rynków wewnętrznych, to do zaspokojenia ich zapotrzebowań służyć mogą te obfite zapasy nafty, które koncentrują się wewnątrz Rosyi, a głównie w okolicach nad Wołgą położonych."

Wszystkie te razem wzięte środki zaradcze mają, zdaniem *Nowostiej*, zapobiedz przesileniu naftowemu w Rosyi, powstrzymać upadek przemysłu naftowego, niepożądaną obniżkę cen nafty, a głównie dopomódz do utrzymania się nafty rosyjskiej na rynkach zagranicznych.

Ostatnie wiadomości.

National Ztg zamieszcza pod datą d. 23 b. m. list z Petersburga, podający zajmujące informacye. Korespondent zapewnia, że w najbliższym czasie Nelidow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, zastąpiony ma być młodszą i energiczniejszą siłą. W Petersburgu panować ma opinia, że ambasador nie zwracał dość bacznej uwagi na rozliczne zadania, jakie wyłoniły się w Turcyi z powodu spraw armeńskich, i nie zdawał sobie sprawy z znaczenia kryzysu, jaki ogarnął państwo ottomańskie. [illegible] sytuacyi. W ostatniej wymianie listów między Mikołajem II a cesarzem niemieckim, w której pośredniczył w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, roztrząsanie spraw tureckich odgrywało dużą rolę i podobno zamiar Rosyi, aby sułtanowi całem swojem moralnem poparciem ułatwić pracę pacyfikacyjną, znalazło najgorętsze uznanie niemieckiego cesarza. Rosya zarówno nie zezwoli na utworzenie przez Armeńczyków samodzielnego państwa, jak i daleką jest od tego, aby wspierać podziemne roboty dla zagłady Turcyi.

Nieufność wobec angielskiej polityki, która, jak się zdaje, chciałaby rosyjską dyplomacyę zawieść na błędne drogi, staje się z dnia na dzień coraz większą. W kołach dyplomatycznych jest nawet o tem mowa, aby Rosya uciekła się do ostatecznego środka, a mianowicie, aby wystosowała energiczny okólnik telegraficzny do rosyjskich reprezentantów za granicą z wyjaśnieniem, że Rosya ma stanowczą wolę popierać sułtana w sprawie jak najgorliwiej, oraz że powstańcze żywioły w Turcyi oddają się absolutnie fałszywym nadziejom, jeżeli sądzą, że którekolwiek z mocarstw weźmie ich stronę przeciw sułtanowi.

Kurator petersburskiego okręgu naukowego Kapustin wypowiedział w petersburskim klubie pedagogicznym mowę, w której wystąpił, jako stanowczy przeciwnik oddania rosyjskiej szkoły ludowej w ręce duchowieństwa. Mowa Kapustina, będącego wychowawcą w. księcia następcy tronu, [illegible] żywe komentarze całej prasy rosyjskiej. Fakt wystąpienia jawnego przeciw [illegible] poddawaniu szkół ludowych nadzorowi kleru, zdawałby się świadczyć o osłabieniu reakcyjnego prądu w Rosyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 27 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21 listopada o utworzeniu sądów powiatowych w Ottynii i Podwołoczyskach.

Ogłoszono również uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o uzupełnieniu regulacyi rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim.

Praga 27 listopada. Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu z kuryi większej własności. W wielkiej własności fideikomisowej na 39 uprawnionych do głosowania głosowało 23, którzy jednogłośnie wybrali 16 kandydatów konserwatywnych. Wiernokonstytucyjni wyborcy wstrzymali się od głosowania. W kuryi wielkiej własności niefideikomisowej głosowało 191 wyborców na 54 kandydatów konserwatywnych. 121 wyborców oddało głosy tylko na 21 kandydatów wiernokonstytucyjnych, 42 wyborców głosowało na tychże 21 kandydatów wierno-konstytucyjnych, a prócz tego także na 33 kandydatów konserwatywnych. 44 wyborców nie wzięło udziału w głosowaniu. Wybrano przeto kandydatów konserwatywnych większością 29-ciu głosów.

Praga 27 listopada. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa w miejsce ks. Karola Schwarzenberga, wybrany został ks. Dr Fryderyk Schwarzenberg 24 głosami.

Buda-Peszt 27 listopada. Na konferencyi klubu liberalnego oświadczył Banffy, że uzyskaną została sankcya ostatniej ustawy kościelno-politycznej i dodał, iż rząd zamierza ustawy kościelne w ten sposób przeprowadzić, że nastąpi uspokojenie umysłów. W sprawie reformy administracyi oświadczył prezes ministrów, że uważa ją jako jedno z najgłówniejszych zadań rządu i przedłoży z początkiem roku 1896 projekty ustaw w sprawie trybunałów administracyjnych, sądownictwa kuryalnego i ewentualnie w sprawie reformy postępowania karnego. Minister zapewnia jeszcze raz, że nie miał zamiaru czynić cesarzowi przedstawienia w kwestyi przedwczesnego rozwiązania Izb, oraz prosi stronnictwo o popieranie rządu.

Mentona 27 listopada. Cesarzowa austryacka przybyła tu wczoraj wieczorem i udała się zaraz na Cap Martin.

Petersburg 27 listopada. *Praw. Wiestnik* donosi, że zarządzający kancelaryą jenerał-gubernatora warszawskiego, Bożowski, został mianowany gubernatorem suwalskim, miejsce zaś jego zajmie inspektor zarządu więzień gubernii charkowskiej Szczyrowski. Gubernator suwalski Podgorodnikow zostanie przeniesiony na takież stanowisko do gubernii radomskiej.

Według pogłoski, podanej przez *Nowosti*, na urząd gubernatora wileńskiego po Grevenitzu ma być mianowany gubernator erywański Freze.

Według *Nowoje Wremia* rozpatrywać będzie wkrótce Rada państwa nowy projekt przyjęcia i opuszczenia poddaństwa rosyjskiego. Projekt ten ma na celu ograniczenie napływu zagranicznych poddanych do Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 listopada. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt ustawy w sprawie płac urzędników przy bibliotekach uniwersyteckich, oraz szkół technicznych. Płace ich mają być zrównane z płacami urzędników państwowych stosownych rang.

Dep. Tyszkowski składa ślubowanie poselskie.

Dep. Edlbacher składa mandat poselski z powodu nadwątlonego zdrowia.

Minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelacyę Pacaka w sprawie konfiskaty dzienników, zawierających mowy miewane w Radzie państwa w języku czeskim, oświadcza, iż z powodu ważności sprawy, zażądał w tej kwestyi orzeczenia najwyższego trybunału.

Z kolei następują interpelacye, między innemi interpelacya do ministra spraw wewnętrznych, co do powołania urzędników prywatnych do ankiety dla ubezpieczenia.

Na zapytanie Turnhera, czy komisya prasowa będzie rychło zwołaną dla obrad nad wnioskiem Pacaka o zniesienie stempla dziennikarskiego, odpowiada przewodniczący Kopp, iż dotąd nie przyszło do skutku posiedzenie w komplecie, potrzebnym do uchwał. Obecna chwila nie jest pomyślną dla obrad komisyi, może w drodze kompromisu da się co osiągnąć; zresztą komisya będzie w najbliższym czasie zwołaną.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad żądaniem zezwolenia na sądowe ściganie dep. Rolsberga. Pierwszy zabrał głos dep. Rolsberg, który przemawia za zezwoleniem. Referent i dep. Bareuther przemawiają przeciw zezwoleniu; pierwszy zaznacza, iż posłom nie przysługuje prawo dobrowolnego zrzekania się nietykalności. — Wniosek Rolsberga, zezwalający na sądowe ściganie, został przyjęty. Wniosek komisyi nie został już poddany pod głosowanie.

Następnym przedmiotem rozpraw jest żądanie o zezwolenie na sądowe ściganie Luegera.

Komisya wnosi, aby Izba zezwoliła na sądowe ściganie Luegera.

Po przemówieniach Dipaulego, Steinera, Scheichera i Webera, którzy przemawiali przeciwko wydaniu Luegera, przyjęto wniosek komisyi 120 głosami przeciwko 51.

Buda-Peszt 27 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowaną ustawę o wolnem wykonywaniu religii.

Buda-Peszt 28 listopada. Izba deputowanych przystąpiła do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Berlin 27 listopada. *Hamburgische Correspondenz* zamieścił wiadomość z Konstantynopola, że oświadczenie cesarza Wilhelma, iż z demonstracyą floty nie sympatyzuje, zostało w kołach tureckich z wielką wdzięcznością przyjęte. Sułtan miał oświadczyć ministrom, że umie ocenić szczere uczucie i przyjaźń, jaką Niemcy mają dla Turcyi.

Wobec tego oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że według jej informacyj, wiadomość o owej deklaracyi cesarza, jest prostym wymysłem.

Berlin 27 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu pod przewodnictwem kanclerza.

Paryż 27 listopada. Odbyta w pałacu Elizejskim rada ministrów postanowiła, iż admirał Gervais ma się usprawiedliwić przed specyalną komisyą z tego powodu, iż niedawno trzy okręty z jego eskadry ugrzęzły na mieliznie.

Rzym 27 listopada. Izba rozpoczęła dyskusyę nad dwudziestoma sześcioma interpelacyami w sprawie polityki wewnętrznej, zagranicznej, kolonialnej i kościelnej.

Madryt 27 listopada. Po eksplozyi w fabryce ładunków w Palmie wydobyto dotąd 62 trupy, z tego 37 kobiet. Większa część zabitych jest straszliwie pokaleczona. Kilku rannych zmarło w szpitalu. Według dotąd niesprawdzonych pogłosek, eksplozyę miał spowodować umyślnie jeden z robotników, pozbawionych miejsca w fabryce.

Petersburg 27 listopada. Wczoraj odbył się w Carskiem Siole chrzest wielkiej księżniczki Olgi. Rodzicami chrzestnymi byli carowa-wdowa i wielki książę Włodzimierz; na chrzcie byli też obecni członkowie rodziny cesarskiej. Miasto było przybrane flagami, wieczorem zaś odbyła się iluminacya.

Zofia 27 listopada. Wczoraj rano w Filipopolu, w Stanimaka i w Czapele jak i wogóle w środkowych częściach Bułgaryi południowej dały się uczuć dwa wstrząśnienia ziemi.

Belgrad 27-go listopada. Skupczyna została otwarta mową tronową, która stwierdza, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są jaknajlepsze. Stosunki przyjacielskie z państwem otomańskiem nakładają na Serbię obowiązek tembardziej przyłożyć się do utrzymania pokoju na Wschodzie, iż Serbia ufa całkowicie usiłowaniom sułtana, zmierzającym do zagwarantowania wolności sumienia i rozwoju kulturnego prowincyj państwa tureckiego. Dalej zapowiada mowa tronowa zawarcie układu finansowego, projekt ustawy, dotyczącej uzupełnienia reorganizacyi wojskowej, tudzież projekt zmiany konstytucyi na konstytucyjnej podstawie.

Londyn 27 listopada. Według doniesienia biura Reutera z Aten, ze źródła autentycznego, oświadczyć miały Włochy, iż przyłączając się do wspólnej akcyi mocarstw w kwestyi wschodniej będą iść z niemi jedynie w kierunku pokojowej polityki.

Londyn 27 listopada. Krążowniki rosyjskie „Ruryk" i „Dymitr Doński" opuściły wczoraj Portsmouth i udały się w drogę na morze Śródziemne i do Władywostoku, a najpierw do Brestu.

Londyn 27 listopada. *Daily News* donosi z Odessy, iż głównodowodzący wojskami na Kaukazie, jenerał Szeremietiew, wezwany został nagle do Petersburga. Powołanie to łączą powszechnie w Tyflisie z położeniem w Anatolii lub też z groźną postawą Kurdów.

Londyn 27 listopada. Według doniesień biura Reutera z Berlina, nie istnieje obecnie między mocarstwami projekt odbycia wspólnej konferencyi w sprawie wschodniej. Panuje mniemanie, że niema obecnie słusznych powodów, któreby zwołanie takiej konferencyi usprawiedliwiały.

Konstantynopol 27 listopada. Starania Porty, by skłonić ambasadorów do zaniechania zamiaru ewentualnego sprowadzenia drugich okrętów stacyjnych, nie odniosły skutku. Ambasadorowie obstają podobno jednomyślnie przy żądaniu wydania firmanów dla przejazdu okrętów i nie wątpią, że Porta uczyni zadość temu żądaniu.

Konstantynopol 27 listopada. Przewidziana w regulaminie reform nominacya sześciu inspektorów sądowych, z tego dwóch chrześcian, dla wilajetów w Azyi mniejszej została wczoraj urzędownie ogłoszoną. Następnie mianowano wskutek uchwały rady ministrów trzech inspektorów dla prowincyj europejskich, a mianowicie urzędnika administracyjnego Haki effendiego, sędziego Halid beja i urzędnika skarbowego, Enwer effendiego.

Konstantynopol 27 listopada. Z powodu odpłynięcia statków rosyjskich i groźnej postawy Mahometan, panuje w Trebizondzie znowu zaniepokojenie. Konsulowie zażądali od gubernatorów rękojmi dla bezpieczeństwa ludności. Tosamo żądanie postawili ambasadorowie.

Konstantynopol 27 listopada. Pogłoski, jakoby Sana, stolica Yemenu, poddała się Arabom, czy też jakoby szturmem przez Arabów została zdobytą, nie są dotychczas potwierdzone. Przedsięwzięto znowu aresztowania Armeńczyków i Turków.

Konstantynopol 27 listopada. Jutro nastąpi otwarcie linii kolei anatolijskiej Afium-Kara-Kissar-Aksheher.

Konstantynopol 27 listopada. Wobec zarzutów Turcyi przeciw sprowadzeniu drugich okrętów stacyjnych, przystąpiło sześciu ambasadorów wczoraj do narady, której celem nie było powzięcie nowych uchwał, ale dalsza wzajemna wymiana myśli i informacyj, jaka w ostatnich czasach weszła w zwyczaj. Pomiędzy ambasadorami panuje w sprawie powołania drugich okrętów zupełna zgodność, którą, jak się zdaje, podzielają także gabinety, ponieważ obstawanie przy żądaniu udzielenia fermanu popartem jest nietylko przez traktat, który Porta uznaje, a mocarstwa nie mogą się go zrzec, ale także przez powagę mocarstw.

Fez 27 listopada. Wybuchła tu cholera.

Nowy Jork 27 listopada. Doniesienia powstańców kubańskich zaprzeczają prawdziwości urzędowych sprawozdań hiszpańskich o bitwie, stoczonej w dniu 18 b. m. pod Tagnasco, pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami pod dowództwem Gomera Maceo. Powstańcy oświadczają, że bitwa ta była najzaciętszą w całej kampanii. Nie zaprzestano dawać ognia, dopóki obie strony nie były zupełnie wyczerpane. Powstańcy podają liczbę zabitych i rannych po stronie hiszpańskiej na 1200. Komendant hiszpański Aldave, został podobno zabity. Własne straty obliczają powstańcy na 270 ludzi.

Od Administracyi „Czasu."

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. profesora Dra L. Teichmanna złożyli na Schronisko Brata Alberta pp. Franciszkowie Żelescy 5 złr., Eugeniusz Kuczkowski 10 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. H. W. z Rosyi 12 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 listopada. 2 g. 30 min. po południu

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	99 85	Anglobank	165 25
srebrna	99 50	Union	316 —
4% złota	121 30	Bankverein	149 —
4% koronowa	100 —	Akcye Länderbank	241 50
Akcye ban. austr.-w.	1012	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	370 —	„ „ lwowsko-czerniow.	292 —
Londyn	121 —	„ „ południ.	91 50
Napoleony	9 58½	Elbethal	267 50
Dukaty	5 70	Nordbahn	33 70
Marki	59 05	Staatsbahn	360 60
4% Renta węg. kor.	98 —	Alpin	83 75
4% „ „ złota	120 70	Akcye tytoniowe	92 —
Losy prem. węg.	154 75	Ruble	129 75
Losy tureckie	53 50		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 27 listopada.

Banknoty austr.	169 30	4½% Listy polskie	67 30
Krótki Wiedeń	169 15	Renta włoska	85 70
Banknoty ros.	220 15	Akc. austr. kred.	231 —
Krótka Warszawa	219 —	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 27 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 60	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 2
20-frankówka	9 56	9 [illegible]
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 3
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 75
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
4% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 7[illegible]
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	—
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 26 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	420 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 20	100 90
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 40	98 10
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 40	98 10
„ propinacyjne	96 80	97 5
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 15
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4$\frac{2}{10}$% papierowa	99 15	99 35
4$\frac{2}{10}$% srebrna	99 30	99 50
4% złota austryacka	120 25	120 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 60	120 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—
4% „ węgierskie	96 20	97 20
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% „ „ „	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 45	97 45
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 75	116 75
4% „ „ „ „ „ 1889	117 25	118 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 50
5% „ „ „ „		
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „	98 60	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip	125 40	125 90
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 45	100 15
4% „ Koszyce-Bogumin	96 75	97 75
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 —	92 —
4% „ „ nieopod.	96 75	97 50
3% „ południowej	165 40	166 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 25	98 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	165 50	166 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	147 —	148 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	451 —	455 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	437 —	438 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	430 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	241 —	241 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1011	1015
Unionbanku 200 „	314 —	315 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3300	3320
„ Koszyce Bogumin 200 „	193 —	195 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	288 —	290 —
„ państwowej 200 „	357 50	358 50
„ południowej 200 „	97 —	98 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 —	207 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	204 —	205 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	72 —	80 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	165 75	167 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	147 60	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	157 50	158 50
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	200 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	154 —	155 —
„ regul. Cisy	140 50	141 50
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	163 50	164 20
serbskie 100 frankowe	33 50	34 25
tureckie	53 75	54 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 40	7 90
kredytowe z r. 1858	196 —	197 —
miasta Krakowa	27 —	27 75
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	10 30	10 90
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 58	9 59
Funty szterlingi angielskie	12 06	12 10
Marki niemieckie	59 —	59 05
Ruble papierowe	130 —	131 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ⅕ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzempl.: 2, 3½, 4 i 5½ koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-73)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek d. 28 listopada 1895 r.
po raz pierwszy:

Bracia Lerche
komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Gospodarz wiejski,

Prusak, 40 lat liczący, z wszelkiemi gałęziami fachu obznajomiony, poszukuje stosownej posady. — Oferty pod „Tüchtig“ przyjmuje biuro ogłoszeń p. f. **H. Schalek w Wiedniu, I.** (2575)

Do wydzierżawienia

trzy folwarki dóbr rohatyńskich od 1 lipca 1896 r. O bliższych szczegółach udzieli wiadomości **zarząd dóbr Rohatyna.** — Pośrednictwo wykluczone. (2649-1-3)

MŁYN.

Kto może wskazać do kupna lub dzierżawy rzetelnej firmie młyn o ruchu wodnym lub parowym z 4 lub 8 złożami przy drodze kolejowej Granica Iwangoród, zechce zgłosić się do firmy **Louis Hessel & Co. w Krakowie,** ulica św. Gertrudy L. 7. (2647-1-3)

Każdy
nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny, ból zębów uśmierzającej.“** Zwój 35 ct. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.** — W **Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka** przy ul. Mikołajskiej (Mały Rynek). (2563-1-15)

Łatwy, bardzo zyskowny
zarobek

w danym razie stała pensya dla każdego, kto chce się zająć sprzedażą prawnie wystawionych **ratalnych listów i losowych książeczek.** — Oferty przyjmuje kantor wymiany (2623-1-10)
H. Fuchs w Budapeszcie,
Kecskemetergasse Nr. 1. Firma założ. 1866.

NOWOŚĆ!
BOMBY FIN DE SIÈCLE.
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(1974-34-)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA

przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-8-)
Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.
Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-23-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. W. SEEBURGERA

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-12-)

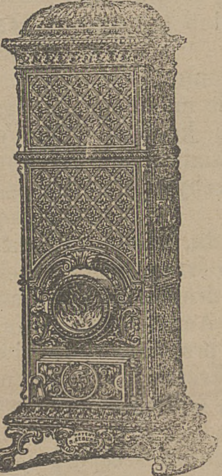
OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSKE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2153-5-)

Stale ogrzewające piece
z lśniącem światłem
(system Geburth). (1934-12-)



Nietylko do opalania antracytem i koksem, lecz także
każdym innym węglem
Piec grzeje po jednorazowem zapaleniu przez całe miesiące, potrzebuje bardzo mało paliwa i nieznaczną obsługę.
Cenniki darmo i opłat.

R. GEBURTH,
c. k. nadw. maszynista
w Wiedniu,
VII, Kaiserstr. 71.
Skład we Lwowie u J. SCHUMANNA.

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-89-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

NA ADWENT!
HANDEL
Antoniego HAWEŁKI w Krakowie
POLECA

Kawior gruboperłowy niesolony,
Łosoś świeży z Renu,
Sielawki wędzone,
Śledzie pocztowe **„Matjes“;**
Séry francuskie oryginalne:
„De Brie“,
„Camembert“,
„Gervais Double Crême“,
„Roquefort“; (2646-1-2)
Porter oryginalny angielski wytrawny.

NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE.

Kapelusze paryskie;
Bluzki wełniane, jedwabne i welwetowe;
Kostiumy spacerowe i podróżne;
Halki, Matinées, Szlafroki;
Pledy angielskie, Szale i Chustki „Himalajowe“;
Żakiety, Kepsy angielskie, Okrycia futrzane i pluszowe;
Parosole angielskie na deszcz

POLECA (2361-12-15)
Magazyn Maryi Prauss
w Krakowie, Sukiennice L. 16.

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ“,
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny

poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.

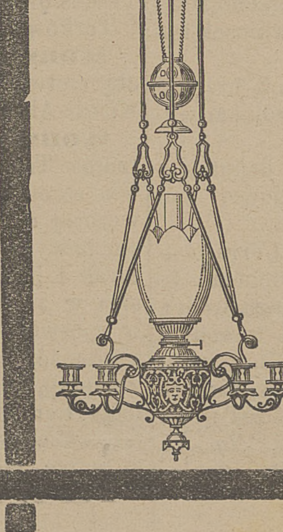
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(1973 11-) **Dyrekcya.**

150.000 zł. do wygrania dnia 2-go grudnia
NA
promesę 1864 r.

cały los **5** zł., pół losu **3** zł.

Dnia 2go września b. r. wyciągniętą została **główna wygrana 30.000 złr.** na wydaną przez nas **promesę kredytową serya 2070 Nr. 1,** a dnia 15go listopada b. r. **główna wygrana węgier. losów premiowych 150.000 złr.** na sprzedaną przez nas seryę **487** Nr. **48.** (2570-2-2)

Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „MERCUR“
I., Wollzeile 10 u. 13, WIEN, Mariahilferstr. 74 B.
IV., Hauptstrasse 14 (hotel Stadt Triest).



Skład lamp i pająków
c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby
i **NAFTĘ** niewybuchową.

J. P. (1905-27-57)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2216-58-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

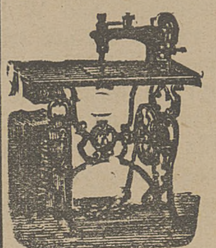
Najnowsze wydawnictwa **K. Kozłowskiego** w Poznaniu (ul. Długa 8):

Pamiętniki generała J. Lewińskiego z 1831 r. Cena **2** złr.
Skarbczyk polski. Krótka popularna historya polska, ozdobiona pięknemi portretami królów i licznemi illustracyami. Śpiewy historyczne napisała **M. Ilnicka,** wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena **1** złr., w oprawie złr. **1·25.**
Wesoły deklamator. Ułożył **Zagłoba.** Zbiór wierszy humorystycznych, satyr, monologów, przysłów, facecyj i anegdot polskich. Cena **60** ct., w oprawie **75** ct.
Piast i Kościuszko. Napisał w setną rocznicę upadku politycznego Polski **Janek z Grzegorzewic.** Cena **25** ct. (2476-3-4)
Z tułactwa. Poezye **S. Duchińskiej. 1** złr.
Malowniczy opis Polski. Drugie powiększone wydanie. **150** obrazków. Cena **2** złr., opr. złr. **2·40,** w ozdob. opr. złr. **2·70.**

Zmiana lokalu.

Według metody ś. p. mego męża udzielam
LEKCYJ TAŃCÓW,
układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II. p. (2330-17-)
Józefa Ekerowa.
Dla dzieci osobne godziny.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 35)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Do wydzierżawienia

dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-10-10)

WINO
1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi. (2159-65-65)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-19)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Nur 3½ Fl.

Złociste remontoary

kotwicowe męskie, nie do rozróżnienia od prawdziwego złota, rozsyłam jak długo zapas starczy za bezcen tylko **złr. 3·50, złociste damskie remontoary kotwicowe złr. 4·25.** Za dobry chód 2 lata poręczenia. **Złociste łańcuszki do zegarków męskie** i damskie po **złr. 1·20, pierścionki złociste** po **złr. 1·20,** wszystko opłatnie i oclone za zaliczką lub za gotówkę (także w markach listowych). **Feith's Neuheiten-Vertrieb, Dresden-A. 9.** (2267-3-)

Osoba inteligentna

w starszym wieku, obeznana w gospodarstwie i kuchni, również z szyciem, poszukuje posady od Nowego roku. Może się wykazać dobremi świadectwami. — Adres: **B. O.** poste restante **Kraków.** (2595-4-4)

OGRODNIK

żonaty, wykształcony, w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od nowego roku. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. F.** poste restante **Kraków.** (2594-4-5)

Rządca ekonomiczny

stanu wolnego, mający kilkunastoletnią praktykę w większych gospodarstwach, poszukuje od 1go stycznia 1896 r. odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Centralne Biuro Tow. oficyalistów prywatnych we Lwowie,** plac Wacława Dąbrowskiego 5, pod „Gospodarz“. (2644-2-3)

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-6-24)
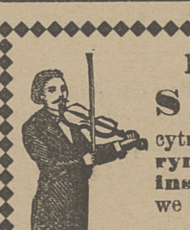
---

36 ct. ¼ kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659-9-30)

Zastarzałe żylakowe

wrzody na nogach, liszaje itp. wyleczam listownie i bez boleści za pisemną poręką. 25-letnia praktyka. Koszta 5 marek. Porto podwójne. Aptekarz **Fr. Jekel w Zurychu,** Oberdorfstrasse 10. (2525-9-10)

GELD

für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere, Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität“ an die Expedition der **„Neuen Freien Presse“, Wien, I., Wollzeile.** (2425-10-10)



Najlepsze i najtańsze
skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2080-10-)

Karmij Pan szczury i myszy

tylko pewnie **śmiertelnie** działającym **v. Kobbe's Heleolin.** Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w puszkach po 50 i 90 ct. w głównym składzie **J. Grolicha w Bernie mor.,** w **Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego. (2103-3-3)

KONSERWY
z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-9-15)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Jako znakomity produkt naturalny najlepiej polecony!

Pfau's Quarnero Brandy.

Skład w **Tarnowie** ma **Tadeusz Scharff** (2602-2-2)
„ „ **Podgórzu** „ **Mikuszewski i Zegadłowicz**

Jedyna, niezawodna (2000-24-)
Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem
Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
magistra farmacyi **w BOCHNI.**

1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; w **Baranowie** H. Kijas; w **Bochni** A. Weiss; w **Brzesku** W. Janoszek; w **Dąbrowie** W. Heinc; w **Dębicy** H. Zauderer; w **Dobczycach** Ks. Mikucki; w **Gorlicach** Tarczyński drog.; w **Kańczudze** St. Tokarzewski; w **Krynicy** H. Nitribitt; we **Lwowie** Włodek i Krajewski; w **Medenicy** H. Kikiewicz; w **Niepołomicach** M. Reichenberg; w **Rawie ruskiej** Groblewski; w **Skawinie** S. Mroczkowski; w **Sokalu** H. Wohl; w **Suchy** K. Czernicki; w **Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; w **Warężu** K. Wojda; w **Zakliczynie** K. Tarczyński; w **Żywcu** W. Graff.

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieni, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy,** ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć;** kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe, Męczydusza** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. AD. RICHTER & Cie., Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 215 Pearl-Street.

(2459-3-11)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Szlafroki męskie od 15 złr. do 40 złr. i Ubranie (kurtki) męskie do polowania. (2444-3)